

Rzecznik rodziców krytycznie o elementarzu

5 września 2014

Braki metodologiczne, niespójność estetyczna, chaos i tendencja do spłykania treści – tak drugą część słynnego darmowego podręcznika od rządu oceniają eksperci ze Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców. Ich zdaniem „tego nie powinno się nawet nazywać elementarzem”.

„Największą słabością drugiej części „Naszego elementarza”, podobnie jak części pierwszej, są braki metodologiczne, które podważają rzetelność przedstawionego materiału. Nadal brak jest spójności estetycznej. Dominują chaos i tendencja do spłykania treści. Propozycje zadań są sztamowym zadawaniem dziecku pytań i prezentowaniem na siłę treści zupełnie niezwiązanych z oczekiwaniami poznawczymi dziecka” – wymienia Karolina Elbanowska ze Stowarzyszenia i Fundacji Rzecznik Praw Rodziców. Dodaje, że w podręczniku brak jest powiązania pomiędzy poszczególnymi zagadnieniami. „Nie tylko pomiędzy czytankami, ale nawet w obrębie jednej strony. To sprawia, że przedstawionej propozycji nie powinno się nawet nazywać elementarzem” – podkreśla Elbanowska.

Fundacja RPR przygotowała opinię dotyczącą zastrzeżeń do kolejnej części darmowego podręcznika. Dokument obfituje w wiele uwag kierowanych do autorek książki.

Twórcy ekspertyzy podkreślają m.in., że podstawowym błędem rządowego podręcznika jest zignorowanie podstaw rozwoju językowego dziecka. „Brak jest koncepcji nauki języka polskiego. Brakuje również materiału dydaktycznego, na którym można oprzeć konstrukcję podstawowych ćwiczeń w nauce czytania” – czytamy w dokumencie. Zdaniem FRPR przedstawiony przez MEN podręcznik zawiera teksty, ale autorki nie proponują żadnej pracy nad nimi. „Przy tekstach znajdują się skierowane

do dzieci pytania, które pomijają treści zawarte w samym tekście, a które należałoby wykorzystać do ćwiczeń. Dziecko rozpoczynające naukę czytania powinno systematycznie pracować z tekstem – szukać, wybierać coś z tekstu, zamieniać wyrazy w zdaniu, przekształcać, badać, konstruować, przeliczać, głoskować, dzielić na sylaby itd. Wszystkich tych najważniejszych, elementarnych zadań zabrakło” – czytamy w uwagach Fundacji.

Pojawienie się w szkołach darmowych podręczników oznacza też nowe problemy, np. pojawiły się wątpliwości dotyczące opłat za zniszczenie podręcznika. Nie wszyscy też wiedzą, czy nowe podręczniki dotarły do szkół i czy dzieci mogą je brać do domu. W związku z tymi wątpliwościami Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło zestaw wyjaśnień. Oto one.

– Nie ma zakazu, by dziecko korzystało z „Naszego elementarza” w domu. Prawdą jest, że szczegółowe zasady wypożyczania podręczników uczniom określa dyrektor szkoły, ale zdaniem MEN nie ma racjonalnej przesłanki zakazania dzieciom korzystania z książki w domu.

– 4,34 zł – taki jest koszt każdej z czterech części podręcznika „Nasz elementarz”. Tylko takiej kwoty może zażądać szkoła od rodziców ucznia w przypadku uszkodzenia, zniszczenia lub niezwrócenia podręcznika.

– Ani dyrektor ani nauczyciel nie mają prawa żądać od rodziców zakupu materiałów ćwiczeniowych lub edukacyjnych do zajęć obowiązkowych.

– Szkoły dostały podręczniki do dnia 22 sierpnia. Jeśli zamówiły to dostały.

– Szkoły dostały nie tylko podręczniki, ale też dotacje celową na zakup podręcznika do nauki języka obcego lub materiałów edukacyjnych zastępujących ten podręcznik oraz na zakup ćwiczeń. Nauczyciel może podjąć decyzję, że nie chce korzystać z „tradycyjnych” ćwiczeń, ale wówczas środki z dotacji szkoła

może przeznaczyć na np. ksero, toner, drukarkę.

– „Nasz elementarz” składa się z czterech części. Z pierwszej części uczniowie będą się uczyć przez pierwsze trzy miesiące roku szkolnego (wrzesień, październik, listopad), z drugiej – przez kolejne trzy (grudzień, styczeń, luty), z trzeciej przez dwa miesiące (marzec, kwiecień), z czwartej – przez ostatnie dwa miesiące roku szkolnego (maj, czerwiec). Nie jest tak, że z pierwszej części dzieci uczyć się będą cały rok.

– Na stronie naszego elementarza są materiały dla nauczycieli. Zwracaliśmy wcześniej uwagę na to, że poradnik dla nauczycieli był chroniony prawem autorskim. Warto odnotować, że teraz jest na licencji Creative Commons.

Autorzy: Katarzyna Pawlak (akapity 1-4), Marcin Maj (5-12)

Źródła: Niezalezna.pl, [Dziennik Internautów](http://DziennikInternautow.pl)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”